

Kraków, 30 września 2017 r.

dr hab. Paweł Laidler, prof. UJ
Katedra Amerykanistyki IAI SP
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej Pana mgr Michała Woźniaka pt. *Polityka USA w latach 2008-2016 i jej wpływ na bezpieczeństwo Polski*, Łódź 2017, s. 290.

Rozprawa doktorska Pana Michała Woźniaka porusza niezwykle istotny i bardzo aktualny problem bezpieczeństwa międzynarodowego, analizując z jednej strony teoretyczne i praktyczne aspekty polityki państwa będącego światowym mocarstwem, z drugiej zaś wpływ tej polityki na bezpieczeństwo jednego z jego bliskich sojuszników. Mamy tu zatem do czynienia z wielopłaszczyznową analizą kierunków polityki zagranicznej, strategii bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, aktów prawnych stanowiących podstawę funkcjonowania ładu międzynarodowego, potencjału militarnego uczestników stosunków międzynarodowych, a także praktyki politycznej państw będących przedmiotem analizy, zarówno w wymiarze indywidualnym, regionalnym, jak i globalnym. Choć rozprawa została napisana w dyscyplinie nauki o polityce, to warto podkreślić, że problem badawczy dotyczy zjawisk charakterystycznych dla jej subdyscyplin, takich jak stosunki międzynarodowe oraz nauki o bezpieczeństwie.

Jako przedmiot analizy Autor wybrał Stany Zjednoczone Ameryki, a więc państwo, odgrywające kluczową rolę w stosunkach międzynarodowych w II połowie XX wieku i w początkach wieku XXI, określaną niekiedy hegemoniczną. Z drugiej strony zdecydował się dokonać analizy znaczenia amerykańskiej polityki dla bezpieczeństwa Polski, a więc państwa, które od niemal stu lat – od kiedy zawiazano współpracę na szczeblu dyplomatycznym – jest ważnym sojusznikiem USA, co przekłada się na wieloletnią współpracę w zakresie politycznym, gospodarczym, militarnym, społecznym i kulturalnym. Nie ma zatem wątpliwości, że dobór przedmiotu analizy jest właściwy, zarówno z uwagi na ważną pozycję USA na arenie międzynarodowej, jak również istotne dla polskiej racji stanu, w tym dla polskiej polityki bezpieczeństwa, bardzo dobre relacje bilateralne między obydwoma państwami.

Celem głównym rozprawy jest analiza teoretycznych i praktycznych aspektów amerykańskiej polityki zagranicznej w okresie 2008-2016, głównie z perspektywy zagrożeń

bezpieczeństwa USA i systemu międzynarodowego, za jakie Autor uznaje wzrost potęgi Chin, politykę Rosji oraz brak stabilizacji na Bliskim Wschodzie. Autor stawia sobie również za cel zbadanie w jaki sposób polityka prezydenta Baracka Obamy wpłynęła na relacje polsko-amerykańskie, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa (str. 9). W toku analizy, Autor chce wykazać ewolucję pozycji Polski jako strategicznego partnera Stanów Zjednoczonych, podkreślając zależność między bezpieczeństwem Polski, a amerykańską polityką w tym zakresie (str. 10). W rozprawie postawiona została hipoteza badawcza odnosząca się do międzynarodowych uwarunkowań, które zmusiły prezydenta Obamę do weryfikacji wcześniej realizowanej polityki i modyfikacji pierwotnie przyjętej strategii bezpieczeństwa. (str. 11). Hipoteza dodatkowa wskazuje natomiast na wpływ agresywnej polityki Rosji jako jeden z czynników wzrostu zainteresowania Europą Środkowo-Wschodnią przez amerykański establishment polityczny i wojskowy (str. 11).

W tym miejscu chciałbym od razu podkreślić, że choć po lekturze rozprawy nie mam wątpliwości, że zarówno cel pracy został osiągnięty, a postawione hipotezy potwierdzone, to sam tytuł pracy doktorskiej uważam za nieprecyzyjny, zwłaszcza z punktu widzenia celów badawczych określonych we wstępie rozprawy. Tytuł *Polityka USA w latach 2008-2016 i jej wpływ na bezpieczeństwo Polski* zawiera kilka nieprecyzyjnych pojęć i dopiero po zaznajomieniu się z hipotezami oraz pytaniami badawczymi, czytelnik ma świadomość czego dokładnie analiza będzie dotyczyć. Po pierwsze, Autor używa pojęcia „polityka”, choć faktycznie zajmuje się w rozprawie elementami polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa (co wyjaśnia na str. 5). Nie jest zatem tak, że przedmiotem analizy jest szeroko rozumiana polityka USA, w tym polityka bezpieczeństwa wewnętrznego, stanowiąca od zamachów terrorystycznych z 2001 roku bardzo istotny element strategii bezpieczeństwa państwa w wojnie z terroryzmem, o której Autor wielokrotnie wspomina. Mam świadomość, że użycie określenia „polityka bezpieczeństwa” byłoby zbyt wąskie, co więcej utrudniło by użycie w dalszej części tytułu pojęcia „bezpieczeństwo Polski”, ale we wstępie Autor wyraźnie wskazuje, że rozprawa „porusza kwestie problematyki związanej z polityką zagraniczną i bezpieczeństwa” (str. 5). Nie jest zatem tak, że dokonuje on analizy całościowej polityki USA w rzeczonym okresie, stąd – moim zdaniem – konieczność doprecyzowania w tytule o jaką politykę chodzi i w tym wypadku określenie „polityka zagraniczna” wydaje się najbardziej właściwe. Sam Autor pisze bowiem o analizie polityki zagranicznej prowadzonej „wobec głównych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa” (str. 5). Po drugie, nie deprecjonując słuszności wyboru okresu analizy, co zresztą zostało wyjaśnione we wstępie rozprawy, uważam, że bardziej trafnym byłoby użycie okresu prezydentury Baracka Obamy

jako wyznacznika czasu analizy, a nie zapisywanie przedziału lat, jak ma to miejsce w tytule. Autor bowiem w swojej pracy skupia się przede wszystkim na polityce tworzonej przez administrację Obamy, zarówno w kontekście strategii bezpieczeństwa, jak i implementacji jej założeń w wymiarze politycznym. Fakt, że analiza rozpoczyna się od przybliżenia politycznych, gospodarczych i militarnych wyzwań USA będących rezultatem polityki George'a W. Busha i wydarzeń na świecie z roku 2008, nie zmienia podstawowego celu pracy, jakim jest zbadanie amerykańskiej polityki zagranicznej pod rządami Obamy, czemu Autor poświęca cały rozdział trzeci. Wydaje się, że właściwa ocena polityki danej administracji możliwa jest najwcześniej po zakończeniu jej kadencji, co formalnie miało miejsce w styczniu roku 2017, nawet jeśli w ostatnich trzech miesiącach drugiej kadencji prezydent ma ograniczone możliwości prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej. Ten argument również dowodzi, iż wybór określenia „prezydentura Obamy” jest właściwszy niż dobór okresu wyznaczonego latami. Należy jednak zaznaczyć, że powyższe uwagi w żaden sposób nie umniejszają rzetelności badawczej Autora, a jedynie wskazują na brak precyzji przy tworzeniu ostatecznego tytułu pracy w taki sposób, aby współgrał z rzeczywistą jej zawartością.

Praca ma przemyślaną, logiczną strukturę i składa się ze wstępu, rozdziału wprowadzającego do teorii polityki bezpieczeństwa, w tym do założeń polityki administracji Obamy, rozdziału poświęconego analizie amerykańskich instytucji odpowiedzialnych za kreowanie polityki bezpieczeństwa oraz potencjału Stanów Zjednoczonych do prowadzenia tej polityki, rozdziału dotyczącego implementacji strategii bezpieczeństwa w polityce zagranicznej USA za prezydentury Obamy i wreszcie rozdziału, w którym Autor stara się dokonać analizy wpływu współczesnej amerykańskiej polityki na bezpieczeństwo Polski. Całość wieńczy zakończenie zawierające najważniejsze wnioski badawcze oraz bibliografia wykorzystanych przez Autora źródeł naukowych. Wydaje się, że zaproponowany sposób podziału rozprawy na część teoretyczną i na część poświęconą analizie praktyki politycznej, w której najpierw przybliżona zostaje polityka USA, a później jej wpływ na bezpieczeństwo Polski jest właściwym rozwiązaniem z punktu widzenia celów, hipotez i pytań badawczych. Trudno byłoby bowiem dokonać analizy empirycznej bez znajomości teorii i strategii bezpieczeństwa państwa będącego przedmiotem badań.

Wysoko oceniam sposób prowadzenia dyskursu naukowego przez Autora w rozdziale pierwszym, zwłaszcza w części poświęconej kwestom terminologicznym oraz systematyce wymiarów bezpieczeństwa, tak istotnej z punktu widzenia problematyki badawczej. Autor nie tylko poprawnie definiuje poszczególne rodzaje bezpieczeństwa, wskazując podstawowe

różnice między bezpieczeństwem narodowym i międzynarodowym, ale również właściwie korzysta z tych pojęć podczas prowadzonej w rozprawie analizy. Z tej perspektywy należy pochwalić szeroki kontekst badawczy, jaki Autor sobie stawia, słusznie konstatując, że bezpieczeństwo jest terminem interdyscyplinarnym (str. 19), co widoczne jest szczególnie podczas analizy dokonywanej w rozdziale drugim. Sposób ujęcia zagadnień teoretycznych nie jest jedyną mocną stroną rozprawy, Autor wykazuje bowiem zdolności analityczne w tych fragmentach, które dotyczą strategii bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych (str. 44-50) i Polski (str. 229-239). W obydwu przypadkach umiejętnie przedstawiono podstawowe założenia strategii, podmioty stanowiące istotne odniesienie w polityce zagranicznej państw, a także główne wyzwania przed jakimi obydwie kraje stoją w obliczu wydarzeń i zjawisk na arenie międzynarodowej.

Na uwagę zasługuje sposób, w jaki Autor definiuje współczesną pozycję międzynarodową USA, skupiając się zarówno na czynnikach instytucjonalnych, politycznych oraz gospodarczych, właściwie przy tym interpretując relacje amerykańsko-chińskie, tak ważne dla przyszłego ładu międzynarodowego. Choć problematyka badawcza dotyczy zjawisk z pogranicza stosunków międzynarodowych i nauki o bezpieczeństwie, to Autor jest świadomy konieczności wielopłaszczyznowego spojrzenia na problem potencjału międzynarodowego państwa, co skutecznie czyni w rozdziale trzecim. Ze swadą potrafi przy tym opisywać czynniki ekonomiczne i militarne stanowiące o sile Stanów Zjednoczonych, posługując się fachową terminologią i swobodnie interpretując przytaczane dane. Nie boi się przy tym stawiać odważnych wniosków, jak choćby na temat możliwej zależności gospodarczej Stanów Zjednoczonych od Chin (str. 115), braku jakiegokolwiek spójnej wizji administracji Obamy w kwestii rozwiązania kryzysu wywołanego przez „arabską wiosnę” (str. 184), czy kluczowej dla regionu Europy Środkowo-Wschodniej pozycji geopolitycznej Ukrainy (str. 207).

W swoich konkluzjach, w których Autor nawiązuje do celów pracy i postawionych hipotez badawczych, słusznie zauważa, że Barack Obama początkowo nie realizował spójnej polityki zagranicznej i że działania podjęte podczas jego pierwszej kadencji znacznie różniły się od tych, które zainicjował w drugiej kadencji (str. 267). Należy zauważyć, że podjęta w rozdziale trzecim analiza wskazuje na najważniejsze czynniki, które wpłynęły na odwrót Obamy od wspierania „resetu” w relacjach z Rosją, co w dalszym rozrachunku doprowadziło do aktywności militarnej USA w Europie Środkowo-Wschodniej. Tego typu obserwacja jest słuszna, choć zapewne przyczyn weryfikacji przez Obamę kierunków polityki zagranicznej jest o wiele więcej. Autor podkreśla również, że bezpieczeństwo Polski jest uzależnione od

stosunków amerykańsko-rosyjskich (str. 269), co może wydawać się oczywiste z punktu widzenia polskiej racji stanu, ale w rozdziale czwartym Autor wyraźnie wykazuje przyczyny takiego stanu rzeczy. Nie jestem do końca przekonany, czy z powyższych konkluzji nie płynie zbyt uproszczony przekaz na temat wagi stosunków amerykańsko-rosyjskich, wszak bipolarny układ sił w stosunkach międzynarodowych należy już do przeszłości, ale z całą pewnością Polska jest zainteresowana tym, żeby Amerykanie nadal wzmacniali jej potencjał militarny i wspierali ją politycznie w obliczu możliwych zagrożeń w regionie.

W rozprawie zastosowano liczne metody i narzędzia badawcze, charakterystyczne przede wszystkim dla nauki o polityce, ale pojawiają się również elementy metod stosowanych w naukach prawnych. Autor, jak sam pisze, posługuje się analizą systemową, strukturalną i prognostyczną oraz analizą historyczną, którą osobiście określiłbym jako analizę historyczno-instytucjonalną, a ponadto korzysta z teorii stosunków międzynarodowych, słusznie wskazując na teorie realistyczne jako kluczowe dla zrozumienia istoty założeń polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa współczesnych państw (str. 12-13). Dominują badania empiryczne, które Autor prowadzi w oparciu o analizę źródeł zastanych i literatury przedmiotu, a jego ostateczne wnioski wynikają z zastosowania metody dedukcyjnej, a także z wielopłaszczyznowego podejścia do analizowanej problematyki. Istotne jest, że Autor ma świadomość niemożności dogłębnego zbadania stosunków bilateralnych i polityki zagranicznej państw bez odniesienia do zagadnień natury gospodarczej, militarnej i geopolitycznej, czego wyrazem jest analiza podjęta w rozdziałach trzecim i czwartym. W rozprawie dostrzegam również elementy analizy prawnohistorycznej oraz funkcjonalnej, wykorzystywane do analizy treści aktów prawnych stanowiących podstawę funkcjonowania systemu międzynarodowego oraz roli instytucji międzynarodowych. Z całą świadomością stwierdzam, że od strony metodologicznej, rozprawa została przemyślana, a zastosowane narzędzia badawcze dają gwarancję możliwości przeprowadzenia analizy stanowiącej cel recenzowanej pracy.

Powyższe obserwacje oraz uważna analiza pozycji bibliograficznych wykorzystanych w toku analizy świadczą o dobrym warsztacie naukowym Autora i o właściwie dokonanej krytyce źródeł. Rozprawa odwołuje się zarówno do aktów prawnych i dokumentów, wśród których na szczególną uwagę zasługują strategie bezpieczeństwa USA i Polski, a także do przemówień polityków determinujących charakter i kierunki polityki zagranicznej analizowanych państw. Wysoko oceniam dobór źródeł, dzięki którym Autor mógł zapoznać się z ekspertyzami dotyczącymi zakładanej, czy też już realizowanej polityki bezpieczeństwa, w tym źródeł pochodzących z instytucji bezpośrednio zaangażowanych w kształtowanie

amerykańskiej i polskiej polityki zagranicznej. Pod względem ilościowym i jakościowym dobrze prezentuje się lista opracowań naukowych poświęconych analizowanej problematyce; Autor – co ważne – korzysta zarówno z pozycji polskojęzycznych, jak i tych pióra amerykańskich ekspertów i badaczy.

Pozytywnie oceniając źródła z jakich Autor skorzystał tworząc rozprawę doktorską, jak zawsze, można zasugerować wzbogacenie analizy poprzez odwołanie się do pewnych pozycji literatury, bezpośrednio lub pośrednio odnoszących się do przedmiotu badań. W tym wymiarze sugeruję bliżej przyjrzeć się monografiom pióra M. Coxa i D. Stokesa („U.S. Foreign Policy”, Nowy Jork 2012), S. Hooka („U.S. Foreign Policy. The Paradox of American Power”, Londyn 2017), B. Jentlesona („American Foreign Policy. The Dynamics of Choice in the 21st Century”, Nowy Jork 2014), L. Johnsona („American Foreign Policy and the Challenges of World Leadership: Power, Principle, and the Constitution”, Nowy Jork 2015) oraz J. McCormicka („The Domestic Sources of American Foreign Policy: Insights and Evidence”, Lanham 2012). Z polskich prac na uwagę zasługują teksty L. Pastusiaka („Kontynuacja i zmiana. Polityka zagraniczna prezydentów Stanów Zjednoczonych od Waszyngtona do Obamy”, Warszawa 2016), A. Mani („Department of State, 1789-1939. Pierwsze 150 lat udziału w polityce zagranicznej USA”, Kraków 2011), Ł. Wordliczka („Mechanizm kontynuacji/zmiany polityki zagranicznej na przykładzie USA po II wojnie światowej”, Kraków 2013), M. Grabowskiego („Wiek Pacyfiku. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec regionu Azji i Pacyfiku po roku 1989”, Kraków 2012), czy T. Pugacewicza („Teorie polityki zagranicznej. Perspektywa amerykańskiej analizy polityki zagranicznej”, Kraków 2017 – monografia ukaże się wkrótce). Wszyscy wyżej wspomniani autorzy zajmują się mechanizmami i procesami związanymi z polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych, zarówno z perspektywy instytucjonalnej, jak i doktrynalnej, analizując m.in. wpływ tej polityki na bezpieczeństwo różnych regionów świata.

Analizując treść poszczególnych fragmentów pracy można pokusić się o pewne uwagi natury merytorycznej, które mogą podnieść wartość naukową recenzowanej rozprawy i skłonić Autora do głębszej refleksji badawczej. Rozpocząłbym od odniesienia się do kontrowersyjnej tezy, jakoby istniała „doktryna Obamy” w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Oczywiście należy nadmienić, że sam Autor ma wątpliwości co do tego, czy takie pojęcie formalnie istnieje (str. 133), ale sam wielokrotnie w pracy korzysta z niego przy analizie teoretycznych i praktycznych elementów polityki administracji Obamy względem Rosji, Chin czy Bliskiego Wschodu. Pomimo sporu w literaturze na temat istnienia i ewentualnego znaczenia tzw. „doktryny Obamy”, należy jednoznacznie stwierdzić, że sam

fakt objęcia urzędu przez danego prezydenta USA nie predestynuje do uznania, że stworzy on własną doktrynę w polityce zagranicznej. Podobnie, stworzenie i zaprezentowanie własnej strategii bezpieczeństwa narodowego nie jest równoznaczne z ukonstytuowaniem się nowej doktryny, o czym wielokrotnie można było przekonać się w historii Stanów Zjednoczonych. Badacze są zgodni, że klasycznych doktryn w polityce zagranicznej USA było sześć: doktryna Monroe, modyfikująca ją doktryna Theodore'a Roosevelta, doktryna Wilsona, doktryna Trumana, modyfikująca ją doktryna Nixona i wreszcie doktryna Busha. Nie oznacza to, że za kadencji pozostałych prezydentów nie przyjmowano dokumentów definiujących założenia i kierunki polityki zagranicznej, czy też strategii bezpieczeństwa. O uznaniu doktrynalnego charakteru polityki danego prezydenta decydowały bowiem dwa czynniki: wyraźne wyartykułowanie założeń polityki wraz ze wskazaniem narzędzi i sposobów jej realizacji oraz implementowanie tych założeń do rzeczywistości politycznej w taki sposób, który na lata determinował charakter amerykańskiej polityki zagranicznej. W tym wymiarze na pewno nie można współcześnie przyznawać Obamie miejsca w panteonie prezydentów mających kluczowy wpływ na dalekosiężny zwrot w polityce zagranicznej, a przynajmniej jest za wcześnie by dokonywać takiej analizy niespełna rok po zakończeniu przez niego urzędowania. Sam Autor zresztą kilkakrotnie określa politykę Obamy jako niejednoznaczną i niespójną, co wydaje się kolejnym argumentem świadczącym o słabości teorii na temat istnienia „doktryny Obamy”. Wystrzegalbym się zatem bezkrytycznego używania tego pojęcia, a zamiast tego położyłbym nacisk na analizę strategii *retrenchmentu*, co zresztą Autor w rozprawie czyni. Tutaj można bowiem bez wątpienia wskazać pewne jasne i klarowne założenia polityki zagranicznej realizowanej podczas drugiej kadencji Obamy.

Przy okazji analizy amerykańskiej polityki zabrakło głębszej refleksji na temat problemu kontynuacji i zmiany w polityce zagranicznej, zjawisk szczególnie istotnych z punktu widzenia przejmowania władzy i kreowania własnej strategii bezpieczeństwa. Autor, choć nie korzystał z wielu prac dotyczących tego problemu (m.in. monografii Ł. Wordliczka i L. Pastusiaka), to dostrzega pewne elementy kontynuacji przez Obamę polityki Busha (str. 190). Jednak nie odpowiedział jednoznacznie na ile fakt przejścia przez Obamę spuścizny politycznej i militarnej po poprzedniku wpłynął na możliwość wytworzenia zupełnie odmiennego podejścia do polityki zagranicznej. Z lektury rozprawy dowiadujemy się bowiem, że pierwsza kadencja Obamy była pod tym względem zupełnie inna od drugiej, podczas której uwidoczniła się większa aktywność prezydenta w polityce międzynarodowej. Choć Autor wskazuje na czynniki determinujące taki stan rzeczy, warto zastanowić się na ile mechanizmy przejmowania władzy, zagadnienia instytucjonalne oraz kwestie

ponadpartyjnych interesów narodowych stanowią ważny czynnik wpływający na trudność we wprowadzaniu zmian w polityce zagranicznej. Znamienny w tym kontekście wydaje się obraz prezydenta Obamy podpisującego dokument, na mocy którego więzienie w Guantanamo miało ulec likwidacji, co nie stało się faktem do końca jego drugiej kadencji.

Pomimo wysokiej oceny poszczególnych fragmentów rozprawy, po jej lekturze mam pewien niedosyt związany z brakiem analizy pewnych zjawisk, które – w moim przekonaniu – miały duże znaczenie z punktu widzenia przedmiotu badań. Pierwszym takim zjawiskiem jest (choćby krótka) historia relacji polsko-amerykańskich, z naciskiem na kwestie dyplomatyczne oraz politykę bezpieczeństwa. Choć Autor stawia sobie za cel analizę współczesnych relacji w tym względzie, niepotrzebnie rezygnuje z naszkicowania rozwoju relacji bilateralnych od początku lat 20. XX wieku, poprzez okres zimnowojenny, aż do istotnej roli USA w polskiej akcesji do NATO. Wydaje się, że kwestia ta stanowiłaby dobre tło dla oceny przyczyn i skutków współczesnej pozycji Polski jako partnera strategicznego Stanów Zjednoczonych. Drugim zjawiskiem, które nie zostało dostatecznie przedstawione w rozprawie są teorie i zasady prawa międzynarodowego, determinujące granice w których państwa mogą się poruszać w stosunkach międzynarodowych. Autor co prawda pisze o interwencjonizmie (str. 38), ale nie porusza przy tym problemu doktryny prawa międzynarodowego i zasady R2P (*right to protect*) wykorzystywanej niejednokrotnie jako argument w dyskusji nad dopuszczalną ingerencją jednego podmiotu prawa międzynarodowego w funkcjonowanie innych. Podobnie sugerowałbym odwoływanie się do źródeł prawa międzynarodowego podczas analizy pojęcia neutralności w stosunkach międzynarodowych (str. 42-43). Tymczasem w rozdziale drugim analizującym potencjał Stanów Zjednoczonych w wymiarze międzynarodowym, Autor pomija dosyć ważny okres historii USA, kiedy przybliży ewolucję tego państwa od „kolonii do superpotęgi” (str. 51) bez odniesienia do wydarzeń mających miejsce w II połowie XX wieku. W szczególności brakuje tu analizy wzrostu znaczenia międzynarodowej pozycji Stanów Zjednoczonych w czasach zimnej wojny i przedstawienia podstawowych założeń doktryny Trumana i doktryny Nixona.

Jako konstytucjonalista nie mogę przemilczeć pewnych drobnych, ale formalnie istotnych kwestii związanych z analizą amerykańskich instytucji odpowiedzialnych za tworzenie, czy też współtworzenie polityki zagranicznej. Autor pisze m.in. że prezydent zajmuje centralne miejsce w konstytucji USA (str. 60), co nie jest prawdą z punktu widzenia stworzonego przez ojców założycieli systemu kontroli i równowagi, który zakładał brak dominacji któregośkolwiek z segmentów władzy. Co więcej, jeżeli któryś segment miał większy wpływ na funkcjonowanie państwa, co było również pośrednio wyrażone w

konstytucji, to był to Kongres, a więc władza ustawodawcza. Po drugie, sekretarzy departamentów wykonawczych funkcjonujących w ramach administracji prezydenckiej jest 15 a nie 13 (str. 61), ale zakładam, że mamy tu do czynienia z niezamierzoną drobną pomyłką. Nie jestem jednak pewien, czy pisząc na temat „narad” prezydenta z Senatem (str. 64), Autor po prostu niewłaściwie tłumaczy klauzulę *advice and consent* (art. II konstytucji), czy też nie ma pełnej wiedzy co do tego, w jaki sposób wyglądają instytucjonalne relacje głowy państwa z izbą wyższą Kongresu, tak istotne z punktu widzenia procesu mianowania urzędników, czy kwestii ratyfikacji traktatów.

Przy okazji analizy funkcjonowania Departamentu Obrony, warto wspomnieć, że został on stworzony jako kontynuacja działań będących w gestii dwóch innych jednostek ukonstytuowanych od początku państwowości amerykańskiej, jak Departament Wojny (od 1789) i Departament Marynarki Wojennej (1794). Równie istotne z punktu widzenia analizy prac Kongresu nad legislacją dotyczącą kwestii polityki zagranicznej i bezpieczeństwa wydaje się podkreślenie, że w komisjach, o których Autor wspomina (str. 67), rozkład głosów odpowiadał aktualnej większości parlamentarnej, co niejednokrotnie wpływało na kierunki regulacji związanych z kwestiami bezpieczeństwa, w zależności od tego czy w Kongresie dominowali Republikanie, czy Demokraci. Ten element polityczny procesu decyzyjnego jest nie do przecenienia w toku analizy czynników wpływających na kreowanie polityki zagranicznej USA w historii. Zastanawiam się również, czy podczas opisywania struktury amerykańskich instytucji odpowiedzialnych za politykę bezpieczeństwa, nie warto, choćby pokrótce, odnieść się do jednostek funkcjonujących w ramach Departamentu Sprawiedliwości (nawet jeśli z założenia są one odpowiedzialne za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa) oraz tych, które wchodzi w skład instytucji wywiadu (*intelligence community*). Choć Autor odwołuje się do działalności Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA, str. 69-70), czyni to jednak w ograniczonym wymiarze, powołując się przy tym jedynie na źródła dotyczące Edwarda Snowdena czy Juliana Assange’a.

W tym samym rozdziale, we fragmencie poświęconym udziałowi USA w instytucjach i organizacjach międzynarodowych, Autor przywołuje słynny artykuł 5 Traktatu Północnoatlantyckiego (str. 80), ale nie przytacza jego dokładnej treści, co nie jest bez znaczenia dla analizowanej problematyki. Mam świadomość, że w Polsce, a pewnie i w wielu państwach należących do Sojuszu, istnieje wiedza powszechna na temat znaczenia tego artykułu, ale w pracy naukowej powinno się unikać tego rodzaju skrótów myślowych, zwłaszcza, że w kolejnych rozdziałach rzeczony przepis jest wielokrotnie przywoływany. Wątpliwości mam również przy podrozdziałach na temat aktywności Stanów Zjednoczonych

w ramach ONZ i NATO. Autor niewspółmiernie wiele miejsca poświęcił tej drugiej organizacji, ograniczając się do przywołania kilku faktów związanych z działalnością USA na forum ONZ. Absolutnie nie krytykuję sposobu, w jaki została dokonana analiza funkcjonowania Paktu Północnoatlantyckiego, to raczej fragment dotyczący ONZ wydaje się zbyt skromny, zwłaszcza że współcześnie w nauce stosunków międzynarodowych kontestuje się strukturę, kompetencje i proces podejmowania decyzji w ramach Organizacji. W tego typu dyskusji aktywnie uczestniczą Amerykanie, choć nigdy nie byli największymi zwolennikami organizacji międzynarodowych jako środka do realizacji celów politycznych, o czym warto pamiętać przy okazji prowadzonych rozważań w podrozdziale na temat potencjału politycznego USA na arenie międzynarodowej. Równie lakonicznie Autor nawiązuje do współpracy międzynarodowej Stanów Zjednoczonych w ramach umowy o wolnym handlu (FTA) i umowy NAFTA (str. 116), choć doskonale zdaje sobie sprawę z istotnej roli gospodarczej i politycznej USA na świecie. Głębsza analiza charakteru współpracy w ramach FTA i NAFTA pozwoliłaby na ukazanie rzeczywistego potencjału międzynarodowego Stanów Zjednoczonych. Natomiast analiza amerykańskiego potencjału kulturalno-społecznego (str. 121-132) została przeprowadzona bez odniesienia do kilku istotnych zagadnień, takich jak współczesny wymiar makdonaldyzacji kultury, znaczenie amerykańskiego snu (*American Dream*), czy też rola amerykańskiej konstytucji, zarówno z perspektywy krzewienia wartości, o których mowa w podrozdziale 2.5.1.1., jak również z faktu, iż konstytucja USA jest wartością samą w sobie mającą wpływ na procesy konstytucyjne na świecie. Powyższe uwagi wpisują się w generalny odbiór tej części rozprawy, w której Autor buduje międzynarodowy potencjał Stanów Zjednoczonych, skupiając się niekiedy na przedstawianiu podmiotów czy instytucji stanowiących o charakterze konkretnych zjawisk życia społecznego (np. popkultura), zamiast ukazywania wpływu jaki zjawiska te mają na współczesne zglobalizowane społeczeństwo. Z całą pewnością wyniki tak przeprowadzonej analizy miałyby znaczący wpływ na zrozumienie znaczenia i złożoności prowadzonej przez USA polityki, określanej mianem *smart power*.

W kolejnym rozdziale rozprawy poświęconym implementacji polityki bezpieczeństwa USA, który oceniam bardzo wysoko, również dostrzegam brak odniesienia się przez Autora do kilku zagadnień mających wpływ na działania podejmowane przez administrację Baracka Obamy. Pierwszym takim zagadnieniem jest kwestia pojawiających się pod koniec 2016 roku (objętym okresem analizy) informacji na temat możliwego wpływu Rosji na przebieg wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Należy przypomnieć, że jeszcze w trakcie kampanii wyborczej w mediach amerykańskich spekulowano na temat

powiązań między członkami sztabu wyborczego Donalda Trumpa a rosyjskimi politykami i biznesmenami, co miało przekładać się na treść kampanii negatywnej kandydata Republikanów. Bez wątpienia tego typu zagadnienia, nawet jeśli miałyby pozostawać w sferach *political fiction* mogły wpłynąć na stosunki amerykańsko-rosyjskie pod koniec drugiej kadencji Obamy. Drugą kwestią, na temat której odnalazłem jedynie ograniczone informacje są relacje amerykańsko-koreańskie, zwłaszcza z perspektywy napiętych stosunków między Waszyngtonem a Phenianem, o czym Autor zresztą wspomina (str. 182). Poświęcenie tym relacjom tylko jednego akapitu wydaje się jednak zbyt skromne. Ostatnia uwaga względem rozdziału trzeciego dotyczy zagadnienia wojny z terroryzmem. O ile mogę zgodzić się z Autorem, że nie wymienił tej kwestii pośród trzech największych wyzwań amerykańskiej polityki zagranicznej za czasów Baracka Obamy (obok polityki Rosji i Chin oraz problemów na Bliskim Wschodzie), to trudno zrozumieć dlaczego problematyka ta została opisana w podrozdziale 3.4.2., stanowiącym część analizy polityki bezpieczeństwa wobec Bliskiego Wschodu. Wygląda bowiem na to, że zagrożenie terrorystyczne obecne jest jedynie w Afryce Północnej i w części Azji, co jest tylko częściowo prawdą, ponieważ Stany Zjednoczone prowadzą działania mające na celu ograniczanie tego zagrożenia również w innych regionach świata. A jeśli dodamy do tego wielokrotne wypowiedzi prezydenta Obamy na temat konieczności kontynuacji wojny z terroryzmem, okaże się, że kwestia ta stanowiła kluczowy element strategii bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego jego administracji.

Podobnego rodzaju uwagi, a więc odnoszące się do zbyt wąskiej analizy niektórych zagadnień pojawiają się po lekturze ostatniego rozdziału, w którym Autor definiuje współczesne relacje polsko-amerykańskie. Zdecydowanie więcej miejsca warto poświęcić polskiej akcesji do Unii Europejskiej oraz NATO (str. 205), z uwagi na istotną rolę obydwu organizacji w strategii bezpieczeństwa gospodarczego, politycznego i militarnego Polski. Na głębszy namysł zasługuje polska aktywność w ramach NATO, nie tylko z punktu widzenia współpracy bilateralnej z USA, czy wysokości przekazywanych na obronność środków, ale również z perspektywy wszystkich misji, w jakie polscy żołnierze byli zaangażowani. Kwestie te wydają się zwłaszcza istotne jeśli zostaną skonfrontowane z kilkustronicowym opisem stanu posiadania polskiej armii (str. 211-223), czy też planów jej modernizacji (str. 224-229). Nie twierdzę, że problematyka potencjału militarnego Polski jest zbędna, ale należy pamiętać, zwłaszcza w kontekście celów rozprawy i postawionych pytań badawczych, żeby przywiązywać równie istotną wagę do opisu polskiego potencjału militarnego, jak i analizy wpływu polityki USA na obecny i przyszły stan bezpieczeństwa Polski. Innymi słowy, analiza czynników wojskowych nie może przesłaniać znaczenia czynników politycznych,

bowiem współpraca w dziedzinie wojskowości to tylko element wielopłaszczyznowej współpracy w zakresie bezpieczeństwa. Tymczasem w niektórych fragmentach pracy Autor, wyraźnie zafascynowany problematyką militarną, wydaje się zapominać o wadze czynników politycznych w relacjach polsko-amerykańskich (np. str. 240, str. 252).

Na koniec pewna uwaga natury formalnej. Choć pozytywnie oceniam styl i język pracy, a także formę w jakiej tworzone są przypisy, pewna kwestia wymaga dopracowania. Jest nią konieczność tworzenia właściwych przypisów do przywoływanych w toku analizy aktów prawnych. Autor wielokrotnie korzysta bowiem z treści ustaw wprowadzających określone regulacje prawne, ale w przypisie nie oznacza tego w odpowiedni sposób. Dzieje się tak m.in. w stosunku do aktów prawnych prawa wewnętrznego USA (m.in. *Lend-Lease Act*, str. 58; *War Powers Resolution*, str. 61-62; *National Security Act*, str. 63; *Homeland Security Act*, str. 70), jak i Polski (m.in. ustawa wprowadzająca WOT, str. 221).

Należy podkreślić, że wszystkie powyższe uwagi, zarówno te merytoryczne, jak i formalne należy odbierać jako konstruktywną krytykę, która powinna ułatwić Autorowi przygotowanie do ostatniego etapu przewodu doktorskiego oraz pomóc w ewentualnym procesie doskonalenia tekstu. Mam świadomość, że pod względem ilościowym uwag jest bardzo wiele, ale nie zmieniają one mojej ostatecznej konkluzji na temat wartości naukowej rozprawy. Jest ona ważnym opracowaniem dotyczącym polityki zagraniczną USA pod rządami Baracka Obamy, stanowiąc przyczynek do dyskusji na temat globalnego i regionalnego wymiaru współczesnej polityki bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa Polski. Tym samym Autor osiągnął zakładane cele, dokonał weryfikacji hipotez badawczych oraz odpowiedział na postawione pytania badawcze.

*

Biorąc pod uwagę treść i formę rozprawy stwierdzam, że praca Pana mgr Michała Woźniaka pt. *Polityka USA w latach 2008-2016 i jej wpływ na bezpieczeństwo Polski* spełnia wymogi określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym [Dz. U. z 2016 poz. 882, 1311] i może stanowić podstawę do przeprowadzenia dalszych etapów przewodu doktorskiego.

